

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 1 złr. 50 ct.,
kwartalnie . . . — 75 ct.,
(wraz z dostawą do domu —
lub z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi co drugą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcja i administracja znajdują się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń: —
za wiersz 1 - szpaltoży — lub
jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane” 10 ct. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.
Reklamacy nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Szan. naszych Czytelników, którzy dotychczas zalegają z prenumeratą za I. kw. b. r. prosimy ponownie o uiszczenie tejże, — również prosimy o odnowienie prenumeraty na II. kw. tych Szan. Czytelników, którzy dotychczas tego nie uczynili.

TRZECI MAJA.

Naród polski wkrótce obchodzić będzie rocznicę ogłoszenia zdziwionemu światu najwznioślejszej swej prawodawczej pracy. Każdy Polak uczciwy, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, latach przerwanych kolei, przez jakie jeden naród pod trzema zaborami przechodzić musi, — w chwili niedalekiej od pamiętnej wystawy Kościuszkowskiej, dozna dziwnie uroczego uczucia w dniu 3-go maja, w dniu, który wobec mnogich rocznic, bolesne przywołujących wspomnienia, jaśnieje czarem wesołości i nadziei, w niezawodnie szczęśliwe jutro krasi lica.

Spotykamy się często z zarzutem, że zbyt wiele łożymy czasu i atłasu na bezcelowe obchody i uroczystości pamiątkowe.

Nie wdając się w zbijanie tego rodzaju zarzutów, oświadczamy, że jesteśmy stanowczo za obchodami i to za takimi, w których jak najmniej banalności a najwięcej treści — czyli słowem za uroczystościami, których rodzicem jest Ono, a dzieckiem pożytek. „*Dum ludere videmus patrias prosumus!*” woła rzymski Horacy.

Cnota jest to niewątpliwie wspominać tych, co bezinteresownie, jedynie miłością Ojczyzny

powodowani, kładli swe karki na Maratonach naszych; — cnotą bezsprzecznie jest także w uroczystym nastroju wskrzeszać chwile krytyczne upadającej Polski i radykalny lek, który ją z anarchicznego trupa zrobił państwem nowożytnym... mało, bo wzorem dla ówczesnej Europy.

Gdzież pożytek?! Poszukajmy a znajdziemy! Jeżeli się na chwilę cofniemy w czasy powstania konstytucji 3-go maja, pojmimy w całej pełni doniosłość dokonanej reformy. Na dalekim zachodzie despotyzm doprowadził do ogólnego zdziwienia. Robespierre, Marat, Danton wśród zgrozę wzbudzającej rzezi bratniej zaprowadzają terrorystyczne rządy, których skutkiem cesaryzm napoleoński, po jego zaś upadku system centralizacyjny i dziś jeszcze znaczną liczbę zwolenników przedstawiający. U nas... ruch ten wolnościowy w komplecie innej przedstawia się formie. Zewsząd wrogami otoczeni proajcowie nasi uznali potrzebę wyparcia się dawnych błędów i rozszerzenia równoprawienia obywatelskiego na wszystkie stany. Tam nieszczęśliwy król Ludwik XVI. ginie na szafocie z rąk rozbawionego i dyszącego zemstą narodu — u nas... rozlegają się okrzyki: „Wiwat król! wiwat naród! wiwat wszystkie stany!” Tam obwołał bóstwo w osobie pewnej teatralnej diwy — nasz Stanisław August wraz z patriotyczną grupą posłów zaprzysięga konstytucję.

Jakaż to konstytucja?

Streszczając się podajemy tylko najważniejsze jej postanowienia: 1) wolność wyznania, 2) zrównanie miast, 3) przyjęcie ludu pod opiekę prawa, 4) organizacja rządu przynależąca władze prawodawczą Izbowi senatorskiej i poselskiej, zaś wykonawczą z. strażą (dzisiejszemu ministeryum), 5) dziedzictwo tronu i t. d. i t. d.

Z tego krótkiego zestawienia, możemy sobie wyrobić pojęcie, jaki z tej zasadniejszej ustawy na one czasy wiał postęp. Zaznaczamy tylko, że Polska była pierwszym państwem na kontynencie, które zaprowadziło u siebie dwuizbowy rząd, gdzie pomysłało serwo o urzeczywistnieniu hasła francuzko-rewolucyjnych: wolność, równość i braterstwo. Bylibyśmy jednak szowinistami, gdybyśmy konstytucję tę uważali za wzorową. Dzisiejszym stosunkom z pewnością ona nie odpowiada, choć nie o wiele się od niej różni. Rażąco odbija kwestya włościańska. W konstytucji 3-go maja przyjętą został lud pod opiekę prawa ale uwłaszczeniem został dopiero po smutnych doświadczeniach 1794, 1831, 1846 i 1863 roku: już ta żywcem ujęta naszych poczciwych włościan, bo w Kościuszkowskim powstaniu tworzą oni szereg najdzielniejszych Ojczyzny obrońców. Jenialni twórcy konstytucji przewidywali niedostateczność reform uchwalonych, czemu dali wyraz w ostatnim ustępie VI. rozdziału p. t. Sejm czyli władza prawodawcza: „Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmanom Konstytucji Narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków co do pomysłowości publicznej, porę i czas rewizji i „poprawy konstytucji, co lat 25 nastąpi.” Ze odrzucenia konstytucja nasza nie stanęła na szczeblu największej doskonałości, dziwić się nie można, bo przedewszystkiem była w tych czasach najlepszą z istniejących, powtóre, że nie mogła nagłe zrywać ze stosunkami na poddaństwie opartymi a może dlatego, że pod innymi warunkami nie zdołałaby wcale wejść w życie a wreszcie z powodu, że zamierzała powołać przygotować lud do korzystania z praw i zrozumienia obowiązków publicznych. Niestety jednak „ko-

PAWEŁ MANTEGAZZA

i jego

„SZTUKA OPIENIENIA SIĘ”

przez

Szymaona Wojciechowicza.

(Ciąg dalszy)

Przy stoliku siedziały dwie osoby: mężczyzna i kobieta.

On mogący mieć lat około trzydziestu, ona przeszło czterdziestopięcioletnia. On przystojny, męzny, w całej sile wieku, ona zniszczona, rozlana, zgarbiona; musiała mieć szyję, a jednak widać jej nie było, gdyż duża głowa zdawała się ukośnie opierać wprost na ramionach, i wszystkie sztuczne sposoby użyte do ukrycia garbu z tyłu, zdawały się jakby na złość tworzyć garb z przodu. Rysy miała brzydkie, a na rękach pękających palce, pokryte pierścionkami. Przy uszach wisiały pokaźne koleczyki, na piersi olbrzymich rozmiarów medalion, otoczony brylantami; w środku widniał wizerunek mężczyzny — jego. Był to bez żadnej wątpliwości mąż i żona.

Ona jadła, ale z pewnością nie czuła smaku potraw, gdyż każdy kęs z trudnością przechodził jej przez gardło i każdy ukrojony kawałek, długo musiał na widelcu oczekiwać,

zanim zniknął w ustach jedzącej. Ta biedna ulomna nie płakała, to jest żył nie zalewały jej twarzy, ale od czasu do czasu słychać było łkania, a oczy miała wilgotne i tęskne.

Co chwila składała na talerzu nóż i widlec, nie mogąc przelknąć jedzenia, i spoglądała na niego wzrokiem czułym, z miłością, błagalnie wyczekując z jego strony spojrzeń.

Ale spojrzenia tego nie mogła się doczekać; on podnosząc machinalnie jedną ręką widlec do ust, w drugiej trzymał gazetę, którą czytał z wielką ciekawością, żeby uniknąć rozmowy. On również nie łkał, nie płakał, ale miał coś zmarszczone; widocznie przechodził jedno z tych ukrytych wewnętrznych cierpień, których się nie okazuje, a które jak nożem ranią i zakrwawiają duszę.

Nie odrywałem oczów od tej niemej, smutnej sceny.

Po długiej pauzie, ona przerwała milczenie z obawą, nieśmiało, jak gdyby popełniała jakiś występki.

— Czy nie chcesz czego więcej?

On nagle, jakby ten głos był mu nienawistnym, odwrócił się od niej, wykrzywiając usta, jakby w raptownym jakimś ataku silnych boleści.

— Nie, niczego nie chcę.

A to nie wypowiedziane było z gniewem i pogardą, to nie miało znaczyć i znaczyło tyle co policzek, wymierzony temu, do kogo było zwrócone.

Teraz długo zatrzymał na niej swój wzrok przesiąknięty nienawiścią, wyrzutami i żalem. Zdawałoby się, że tem spojrzeniem robi przegląd całej chryzoty swej towarzyszyki, której przedtem może nigdy jeszcze nie widział tak szpetną, jak teraz. Te zmarszczki, te włosy siwe, ten garb, ta szyja bezkształtna, te ramiona, wyglądające jak tłuście szynki, a potem te pierścionki, te biżuterie, które zdawały się blaskiem swym uragać całej postaci wzdłęk... wybladłej. Cała ta bezkształtność, całe to rażące pogwałcenie praw estetyki, stanęły odrazu przed oczami tego silnego i pięknego młodzieńca, który zaprzedał swą młodość i męskość nieszczęsnej kobiecie, łudzając się, że jeszcze będzie mogła kochać i być kochaną. I tych dwoje kąpała również przed chwilą słona fala morza i ich oblewały swem światłem jasne promienie słońca ale ani morze, ani słońce, nie zdolne były do obudzenia uczucia rozkoszy w tych dwojgu nieszczęśliwych, którzy zrobili handel miłością i złotem, którzy zamienili świętą miłość na ohydny prostytucyjny ciału za bankowe bilety.

(D. n.)

chankowie złotej wolności dla siebie a srogię miewali dla drugich* przekłętą, po wsze czasy Targowicą, zaprzędawszy się na warszawsko-petersburskim targowisku czyhajacemu na naszą zgubę wrogowi, sprowadziwszy do kraju Moskali, zatrachli wszelkie za konstytucyjny wynik korzyści, unicestwili wysiłki nieśmiertelnych naszych prawodawców, a pozostawili nam za to rywalizujące ze sobą w usługach serwilistycznych potomstwo!

Trzeba było przelać strumienie krwi, trzeba było gnać tysiącami na lodach Sybiru, aby wyrobić w sobie przekonanie, że tylko kompletne równouprawnienie wszystkich stanów, pochodzące z dobrej i niedwuznacznej woli, a nie w drodze rewolucyjnego społecznego wyrotu, może nam przynieść zbawienie.

A w naszych stosunkach po dokonaniem w 1863 r. uwłaszczeniu włościan, czyż działalność jest skończoną? Nie! Lud nasz należy pouczać, podnosić moralnie i materialnie, uroczytymi obchodami wciskać mu w serce pamięć zdobytej w niezatarte dzieje przeszłości wyrobót w nim przekonanie, że jest członkiem wielkiego narodu i wzmocnić go wiarą, że byle razem — a jeszcze nie zginęła. bo zginąć nie może!

Jeżeli z tej praktycznej strony pojmovać będziemy obchody narodowe, jeżeli ten polityk nie pozostanie nim tylko na papierze lub frazesem na ustach, — wówczas uroczyści te nie miną się ze swym historycznym celem, ale staną się niespożytkiem czynnikami w ogólnoludzkiej cywilizacji a nam chwilę odrodzenia przysyła.

Fiat lux — libertas erit!

Towarzystwo demokratyczne polskie we Lwowie.

IV.

W takiej więc chwili rozwija chorągiew swoją grono ludzi, szeregowane pod nazwą: „Towarzystwo demokratyczne polskie.“

Zasada wolności zawiera w sobie prawo i obowiązek obrony swobód obywatelskich, i obrony spraw narodowych własnych, a poszanowania obcych.

Zasada równości usuwa krzywdy i nieprawości kastowe.

Zasada braterstwa przeprowadzona i wykonana konsekwentnie, złagodzi niesprawiedliwości w ustroju społecznym, a nawet położy im tamę, w stosunkach zaś między narodowych utworze drogę do stanowczego usunięcia systemów, służących za podwalnię carzowski i militarystowski — dwom głównym plagom, dokuczającym ludzkości przy końcu XIX wieku.

Na podstawie wskazanych zasad zadaniem Towarzystwa demokratycznego polskiego jest: skupić i zjednoczyć licznych w kraju, ale luźnym i samopas dotąd chodzących ludzi tych przekonań, których wyrazem są wzniątkowane zasady; —

„Wytworzyć jednolite i karne stronnictwo, którego pragnieniem będzie równe prawo dla wszystkich, uchwalone przy udziale wszystkich.“

W dążeniu do tego celu paść muszą wszelkie niesprawiedliwe urzędzenia, wszelkie przywileje, bądź ustawami zastrzeżone, bądź wsparte na zwyczajach, bez względu, czy się dotyczą kwestyj politycznych, ekonomicznych i społecznych, czy się odnoszą do towarzyskich form zewnętrznych, które dla zadokumentowania nierówności utrzymuje zakostniały konserwaryzm.

Obrona słabszych przed wyższymi i przewaga silniejszych, oto naczelny obowiązek każdej demokracji, a zatem i naszego towarzystwa.

Wiemy, jaką siłą jest lud oświecony i świadomy spraw publicznych, to też baczycy będziemy, aby lud nasz słowem i piśmem obznajmiał się coraz więcej z prawami i obowiązkami wolnych obywateli, ułatwiać mu tedy będziemy nabywanie poczucia godności narodowej i obywatelskiej, a zarazem bronić od krzywd. W zetknięciu z ludem starym

naszem będzie wpływać na wyrobienie samodzielności u niego, nie narzucając się mu na stanowiska przewodnie.

Badać i zrozumieć potrzeby w ogóle ludzi pracujących tudzież nieść im pomoc — to naturalne powołanie stowarzyszenia naszego. Taka praca dostarczy zarazem podstaw do reform społecznych, głębiej wnioskujących w stosunki i potrzeby naszego społeczeństwa, niż wówczas gdy punktem wyjścia jest sama doktryna.

Myśl główna, zawarta w przytoczonych zasadach, snuje się przez wszystkie prace demokratyczne naszego narodu, od Konstytucyj 3. maja począwszy, przez emigracyjne Towarzystwo demokratyczne z r. 1836. aż do ostatnich czasów. Chcąc utrzymać łączność z życiem całego narodu, którego częścią jesteśmy, podejmujemy tę myśl na nowo i w dziedzinie naszej na konstytucyjnym gruncie przeprowadzać ją będziemy wytrwale, zdobywając dla społeczeństwa warunki rozwoju.

Za najpilniejsze zadania uważamy:

I. Urzeczywistnienie zastrzeżonego w ustawach zasadniczych równouprawnienia narodowości, wchodzących w skład państwa, a więc także zabezpieczenie praw mniejszości narodowościowych.

II. Zrównanie praw i obowiązków wszystkich obywateli przez:

a) równy udział wszystkich obywateli w ustawodawstwie, z czego wynika konieczność reformy wyborczej.

b) przez reformę gminną, która złączy obszar dworskie z gminami, zrówna prawa i ciężary wszystkich członków gminy i zapewni ogółowi stanowczy wpływ na sprawy gminne.

III. Wolność wyrażania przekonań, zagwarantowana swobodą prasy, (zniesienie stempla dziennikarskiego), stowarzyszeń i zgromadzeń, tudzież swoboda i bezpłatność nauki.

IV. Rozwój samorządu krajów, powiatów i gmin.

V. Ochrona pracy i rzetelnego dobytku, a więc:

a) Poskromienie fiskalizmu i reforma podatkowa w kierunku zaprowadzenia jednego progresywnego podatku dochodowego, z pozostawieniem pewnego minimum dochodu, wolnego od obciążenia;

b) Ochrona interesów ludności rolniczej (parcelacja ziemi, uregulowanie stosunków kredytowych, ubezpieczenie od klęsk elementarnych i t. d.);

c) Opieka nad przemysłem swojskim i handlem;

d) Ustawodawstwo w kierunku ochrony pracy przed wyższymi i zabezpieczenia robotników na starość;

e) Uproszczenie wymiaru sprawiedliwości, stosowniejsze dla interesów ogółu urzędzacych pracy więźniów i t. p.

f) Ulżenie ciężarów wojskowych, skrócenie czasu służby pod bronią.

Przegląd polityczny.

W Europie pokój zbrojny a w reszcie świata cztery wojny zwracają czujność rządów europejskich, bądź bezpośrednio bądź pośrednio interesowanych. Zaczynają od największej zwłaszcza, że niedawno ukończoną została.

Traktat pokojowy między Chinami i Japonią, podpisany 17. bn. zawiera między innymi następujące warunki: stereotypowy zwrot kosztów wojennych, wolność osiedlania się cudzoziemców w Chinach i sprowadzania maszyn parowych, otwarcie rzeki Żółtej dla międzynarodowego żegluga, — odstąpienie Japończykom Formozy — niepodległość Korei z podniesieniem jej do godności królestwa ja koteż zawarcie traktatów handlowych ze wszystkimi państwami. Z wojny tej występuje Japonia zwycięzka jako nowy czynnik w zagazie dyplomatycznym, okazawszy również wielki spryt jak i potęgę własną. Niedawno, bo przed 30 laty Japonia ta ledwie że zwracała uwagę arystokratycznej Europy. Dziś wyrobiliśmy sobie w wszechświecie wybitne stanowisko, choć się parwenuszem wydaje, staje ona w rządzie mocarstw bodaj czy nie przy-

szłościowych. Zaprowadziwszy u siebie rząd i obyczaje europejskie, stała się pierwszem państwem azjatyckim i równorzędnym z europejskimi a chcąc z Chin, tego 400 milionów ludności liczącego kolosa, zrobić równie cywilizowane państwo, mając głównie przyszły interes na oku — grozi całej Europie tem *acerbim dictum*: „Aza dla Azjatów!“ Warunki pokoju nadspodziewanie łagodne cel ten ukryty ujawniają. Sytuacja europejska i tam swój wyraz znajdują, albowiem Rosya, Francya i Niemcy (nauczyciele Japonii) energicznie zaprotostowały przeciw warunkom tym Anglia zaś otwarcie wypowiada swe zadowolenie z zakończenia tej wielkiej wojny. Zapewne Japończycy różnymi ustępkami zyskują sobie Francję i Niemcy. Dla Rosyi, która jedynie wskutek zaboru Polski stała się państwem europejskim, wobec niepewnej swej pozycji w Królestwie i grożącego ze strony rywalizującego na dalekim wschodzie sąsiada niebezpiecznego — przedstawia się zwycięstwo Japonii niedwuznacznie jako takie, z którem na terenie azjatyckim może niezadługo rozprawić się wypadnie. Ze względów cywilizacyjnych przyjąć należy pokój zawarty za tryumf postępu nad ciemnotą i z tych względów zyskuje on sympatyj cywilizacji europejskiej. A więc „mury Chińskie“ stoją już dziś otworem; czy Chiny pójdą za przykładem swych pogromiceli, to się wkrótce okaże.

Wojna chanatu erytrańskiego z królową mórz powoli się zbliża do końca i zdaje się, że ona zupełnie nie wpłynie na stosunki międzyimocarstwowe.

Na Madagaskarze wojna przechyla widocznie zwycięstwo na stronę Francji, z powodu jednak klimatu, do którego europejskiej wojska nie są przyzwyczajone, przeciągnie się ona prawdopodobnie jeszcze parę miesięcy.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, wybuchło na Kubie przeciw Hiszpanom powstanie. Sprzyjające mu Stany zjednoczone przesłały buntującym się Kubczykom posiłki i dzięki tej pomocy, powstańcy wyrugowali Hiszpan i tymczasowy rząd zaprowadzili. Wysłany z Madrytu na czele 20-tysięcznej armii marszałek Martinez Campos na razie rokuje sobie najlepsze nadzieje. Zachodzi jednak słusna obawa, że po skończeniu się zniwa, cały lud przystanie do ruchawki, zwłaszcza, że Hiszpanie jako dumni arystokraci, zdzierający tylko podatki, są przez krajowców znienawidzeni. Wedle ostatnich wiadomości wysłano na Kubę drugi 20-tysięczny oddział rezerwy.

Ambasadorem rosyjskim przy austriackim dworze został już definitywnie mianowany hr. Kapnist.

Odezw a.

„Po dziesięciu latach pracy żmudnej uchwalili zarząd „Macierzy szkolnej“ d. 9. marca 1895 przystąpić do dzieła i założyć z przyszłym rokiem szkolnym długo oczekiwane gimnazjum polskie w Cieszynie. Następnym tej uchwały było wynajęcie dwupiętrowego domu za czynsz roczny 2500 zlr i wniesienie prośby do ministerstwa wyznań i oświaty o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. Nie wątpimy, że będzie trzeba jeszcze nie jedną trudność przed otwarciem przełamać, ale mamy niezachwianą ufność, że je szczęśliwie przezwyciężymy.“

„Chociaż więc na razie powstanie gimnazjum polskiego w Cieszynie zdaje się być zapewnione, to jednak patrząc w najbliższą przyszłość widzimy przed sobą olbrzymie trudności ze względu na nasze słabe siły. Dom wynajęty jako mieszkalny jest wprawdzie odpowiedni na pomieszczenie kilku klas, ale nie całego gimnazjum, za trzy lub cztery lata będzie więc trzeba koniecznie wnieść nowy budynek, odpowiadający we wszystkim wymaganiom higieny i ustawom szkolnym, a taki budynek kosztować będzie przeszło sto tysięcy zlr. W najbliższym czasie należałoby już zakupić plac pod budowę, aby można poczynić przygotowania do budowy. Niestety, środki nasze za małe, bo choć posiadny przeszło 80.000 zlr., przecież to jest za mały fundusz, aby gimnazjum wybudować; a cóż nam pozostaje na utrzymanie gimnazjum,

które doszedłszy do ósmej klasy może rocznie kosztować około 30 000 zhr.?"

"Nic dziwnego więc, że wobec piętrzących się trudności oczy nasze zwracają się znowu w tę stronę, skąd nam dotąd lojina pomoc niejednokrotnie udzieloną została. Teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy najrychlejszej i usilnej Waszej pomocy, kochani Rodacy!"

"W tym przeto celu zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych narodowych towarzystw, do gimnazjów i miejskich reprezentacji, do redakcyj czasopism, do instytucji finansowych i ekonomicznych, do obywateli wszelkich zawodów i stanów o jaknajrychlejsze materialne poparcie naszych usiwań, abyśmy wspólnymi siłami dokonali wielkopomnego dzieła."

"Datki prosimy nadsyłać pod adresem redakcyj gazet galicyjskich" lub: ks. Józef Londzin w Cieszynie

W Cieszynie, d. 25. marca 1895.

Ks. Józef Londzin, Ks. Siołczy, sekretarz, prezes.

*) Nadmieniamy, że w myśl powyższej odezwy zamieszczamy stale rubrykę na początku naszej „Kroniki” i że zebrałszy wedle ostatniego wykazu w numerze 5. na ten cel skromną kwotę 7 zhr. 35 ct., gorąco polecamy podjęte dzieło na zagrożonych kresach pamięci naszych Szan. Czytelników z uwagą, że wszelkie choćby najmniejsze datki jaknajchętniej przyjmujemy i w naszej „Gazecie” rejestrujemy. (Przyp. Red.).

Kolej lokalna Łupków-Cisna.

W najbliższej przyszłości projektowaną jest budowa kolei lokalnej Łupków-Cisna 27-4 km. długiej.

Koszta budowy tej kolei prelinowano na 700.000 zhr., z czego na 1 km wypadła przeciętnie 25.547 zhr. Według wykazu biura technicznego Wydziału krajowego, kolej ta przedstawia się najrentowniej albowiem przewidywane przychody przyniosą rocznie zhr. 242.950 rozchody zaś rocznie zhr. 158.505

Czysty roczny zysk z tego szlaku wyniesie więc zhr. 84.445

Porównajmy teraz rentowność reszty projektowanych szlaków: Trzebimia-Skawce, Chabówka-Zakopane; Borki wielkie-Grzymałów; Kołomyja-Zaleszczyki, Szeparowce-Delatyń. Długość wszystkich tych linii wynosi 248-8 km. a dochód roczny ze wszystkich prelinowany na 122.298 zhr.; zestawwszy te dane otrzymujemy, że 27-4 km. w sanockim obwodzie przynosi 84.445 zhr. zaś 221-4 km. w innych rejonach Galicji tylko 37.855 zhr.

Cyfrы zbyt jasno przemawiają, aby trzeba je było w komentarze zaopatrywać! Już nie będziemy wołać o kolej z powodu, że miasteczka nasze z wyjątkiem Ustrzyk, Liska i Rymonowa nie mają połączenia z Sanokiem, ale wprost wskazujemy na stosunek powyższy: o ile kilometr wybudowany w obrębie Sanockiego obwodu przewyższa rentownością wszystkie inne obwody Galicji.

Wniosek stąd sam się rzuca w oczy, że o ile rentowność tego szlaku jest przewidzianą, o tyle też i ruch towarowy i osobowy musi być zapewniony, a to znowu daje najlepszą miarę koniecznej potrzeby kolei lokalnych w naszym obwodzie dla podniesienia jego ekonomicznego rozwoju.

Kończymy na tem w nadziei, że nasi posłowie tak w Radzie Państwa jak i w Sejmie poruszą tę sprawę a wykazawszy wzajemne korzyści dla ludności i dochodów kolejowych przyspieszą budowę nowych szlaków w Sanocznym, — zwłaszcza, że Brzozów, Bircza, Bukowsko, Dynów, Baligród, Lutowska, Tyrawa wołoska oddawna czekają na połączenie ze Sanokiem, stolicą całego obwodu.

Święcone w „Sokole.”

Tradycyjny polski zwyczaj dzielenia się jajkiem święconem i składania sobie przy tem życzeń, zebrałszy licznie sanockich „Sokółów” w dniu 18. kwietnia br. o godzinie 8.

wieczorem w sali miejskiej. Zebranie, jak na sanockie stosunki było dosyć liczne. Było przeszło 50 druhów się pojawiło, a w tej liczbie także 12 z sąsiedniego gniazda Zagorza z prezesem dr. Galantem na czele.

Wiceprezes „Sokół” sanock. d. A. Adamczyk zagościł zgromadzenie serdecznem i ciepłem przemówieniem i zaproponował na przewodniczącego d. A. Stupnickiego, którego też przez ogólną aklamację przewodniczącym obrano. Następnie odczytał druh przewodniczący telegrafii znie przesłane życzenia dla naszego „Sokola” od dwóch nieobecnych druhów Lapskiego i Nebenzahla, którzy dowiedli tem, że chociaż fizyczne rozłączenie są ze swem gniazdem sokolem, przecie myślą i sercem ciągle są z niem razem i niezapominają o niem w tak uroczystej dla niego chwili.

Przy skromnem święconem zabierali po kolei głos druhowie: Galant, który jako prezes zagorskiego „Sokola” wznosił toast na cześć macierzystego gniazda Sanockiego, składając mu przytem życzenia, aby jaknajprędzej mogło się poszczycić własną sokolnią; d. Zaleski na cześć Związku d. Adamczyk na podziękowanie d. Galantowi na cześć młodego zagorskiego gniazda, d. Biega na temat: „nie dany się.”

Wreszcie d. Krüger z Zagorza, który w pięknych i dowcipnych słowach przedstawił nam smutne stosunki, jakie panują we większej części towarzystw sokolich, a wszystko dlatego, że „Sokół” na prowincyi jest jak się mowca wyraził przeważnie na wskroś „mandaryńskim” pomimo, że to się nie zgadza z naszymi tylekroć wygłaszanymi i pięknymi brzmieniem hasłami — jednością i równością sokolą. Bardzo słusznie zaznaczył mowca, że my, Sokolicy nie powinniśmy zważać na zewnętrzny tylko wygląd, na zewnętrzną powłokę człowieka, — my powinniśmy badać charakter, zagłądać w głąb duszy każdego i dopiero gdy się przekonamy, że to człowiek uczciwy, że ma duszę czystą, to czy to będzie „niebieska bluza robotnika, czy obszarpany surdut rzemieślnika”, powinniśmy go zyskiwać dla idei sokolej, a nie tak jak dotychczas ograniczać naszą agitację na pewną tylko kastę ludzi, na t. z. inteligencję.

Po przemówieniu zamykował d. Krieger składkę na cele Związku, którą w dość pokładnej sumie 9 zhr. złożono w ręce d. Dra Jodłowskiego. Oprócz tego zebrano na budowę własnego gmachu kwotę 10 zhr. 83 ct. a za inicjatywą druha Bańkowskiego przeszło 3 zhr. z drobnych składek na gimnazjum cieszyńskie.

W przerwach pomiędzy przemówieniami wykonał chór sokoli pod kierunkiem d. Sługarskiego zupełnie poprawnie kilka patriotycznych pieśni, które przyczyniły się wielce do podniesienia uroczystego nastroju, jaki przez cały wieczór wśród zebranych druhów panował.

Ego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Nekrologia. Teresa Hamerska, wdowa po gr. kat. Proboszczu a matka ogólnie dla prawości charakteru szanowanego proboszcza i dziekana gr. kat. w Pieln, zmarła tamże po dłuższym cierpieniu dnia 21. bm. w 67. roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 23. bm. przy licznych udziale okolicznego duchowieństwa. — Adolf Kern, b. właściciel dóbr z. zmarł w Sanoku, przeżywszy lat 89. Z chwilą gdy ogólnie szanowany sympatyczny starzec długim życiowym trudem zużożone po raz ostatni zawarł powieki, ubyla jedna z nielicznych typowych postaci naszego miasta, powszechny za sobą żal zostawiając.

Wiadomości osobiste. Adjukt sądu powiat w Łące Orest Salomon przeniesionym został w tym samym charakterze do tutejszego c. k. Sądu obwodowego. — Pan Michał Ładyżyński, c. k. profesor gimnazjalny otrzymał d. 27. bm. na Uniwersytecie krakowskim tytuł doktora filozofii.

Rocznica 3-go rozbioru Polski w dniu 26. bm. przypadająca minęła w Sanoku widocznie niepostrzeżenie — nie zaznaczona choćby cichem nabożeństwem. Bolesna ta okoliczność

nasuwa nam pytanie, czy ci z tutejszych obywateli, którzy tak głośno i stanowczo za żalobą narodową właśnie z powodu tej bolesnej rocznicy się oświadczyli, pominieli właściwy dzień przez zapomnienie, czy też przez... nie chcemy użyć właściwego wyrazu. Mymy wprawdzie za demonstracyjnym obchodem żaloby nie byli, ale byliśmy i jesteśmy tej zasady, że bodaj cicha modlitwa towarzyszyć powinna była bolesnemu wspomnieniu. Nie poruszaliśmy tej kwestyi pierw, nie chcąc się narazić na zarzut mentorstwa względem bardziej od nas patryotycznych... gdzie oni?!

Rocznica 3-go maja obchodzić będzie nasz sympatyczny „Sokół” wystawieniem siłami amatorskimi dramatu Kraszewskiego p. t. „Trzeci maja”. Próby odbywają się już od kilku dni i pozwalają nam spodziewać się już wkrótce udatego, nie wątpimy, przedstawienia. Sądzymy, że zbyt cennym byłoby zachęcać naszą publiczność do gremialnego jawienia się na sali, jesteśmy bowiem przekonani, że już sama pamiątkowa manifestacya i sympatya dla Towarzystwa, w imię wzniosłych hasel konstytucyi 3-go maja działającego, dostateczną będą do tego pobudką.

Hołd cudotwórcy czyli cielę w masce. Dzieła się w miasteczku Bukowsku, osadzie palestyńskiej na ziemi Sanockiej, a słynnej rezydencyi rabina-cudotwórcy. Którym on jest z rzędu z dynastyi swojej — nie nam dociekać — dość, że pochodzi z gałęzi Dynowskiej rodziny Cadyków. Niedawno temu nadeszła pora, że słynny ów w całym obwodzie prorok nowożytny wychylił swoją owianą nimbem tajemniczości osobistość z głąbin talmudycznych horoskopów, by pobłogosławić związek córki swojej z synem sanockiego krezusa, który łącząc piękne z pożytecznem, pragnął wiedzieć w swoim połączeniu się z latoroślą słynnego cudotwórcy znakomite poparcie bogobojnych swoich aspiracyi ku piastowaniu godności duszpastersza owieczek sanockich wyznania mojżeszowego. Wielbiciele boskości króla na Bukowsku postanowili z tej okazji korzystając obdarować swego pana honorowym upominkiem. Wybór przedmiotu, który miał być wyrazem hołdu, padł na... cielę. Trafny był zaiste wybór, wszak cielece to stworzenie — to symbol głupoty i zacofania. Cielę jednak, jak zazwyczaj cielę, bywa odporne i z miejsca nie lubi ruszyć, chyba aż je konwojant wiadomym a nie zawodzącym sposobem do niego zniewoli. W przewidywaniu tej niemłej kolidy, z dostawą upominku, wychodząc z założenia, że jeśli „zapomniał wół, jak cieleciem był”, to i na odwrót może myśleć cielę, że już jest dorosłym wołem — postanowiono mu założyć maskę dla przekonania go, że w tem przybraniu powinno się zachować poważnie a ulegle i nie czynić konwojowi wstrętu. Podstęp był tak sprytnym, że nawet cielę nań się wzięść dało. Delegacya sanockich dygnitarzy, w skład której weszli dzięki Bogu tytuł przedstawiciele motłochu, przyprowadziła bez dalszych trudności ruszające poważnie ogonem stworzenie, które udatło na znak radości świątecznie przystrojono blaszanym siodelkiem i z takiegoż materiału wykrojeniami chorągiewkami, przed cadyką, który z wdzięcznością ofiarę przyjął i pobłogosławił przybyłe z cieleciem owieczki. Nieprzychylnie jednak jakieś fatum stało się powodem, że radość, jaka wśród obecnych na weselu panowała, nie była niestety całkowitą — bo po libacyi okazało się cielę... trefne! Jako osłoda zawodu i miłe wspomnienie tej uroczystości pozostały więc cudotwórcy z cielecia tylko blaszane ozdoby, które zapewne nie zaniechają złożyć w archiwum swych rodowych pamiątek. Niemły epizod nie pozabawił jednak biesiadników zupełnej wesołości. Bawiono się dalej wesoło, — wszystko jadło i piło ale notabene za własne pieniądze — bo rabin nie rozumie się na niepraktycznej gościnności — przyzwyczajony jest tylko brać. Nie czyni mu to różnicy, czy ofiarującym jest bogacz, czy nędzarz. Mniejsza o bogacza, ale że nędza bywa w ten sposób wyzyskiwana, to już chyba jest karygodnem nadużyciem. Znane są rozmaite sprawy podobnych cudotwórców; — czasby był najwyższy, by tamę położyć takiemu wyzyskowi głupoty ludzkiej przy końcu XIX. stulecia. Jestto zakadą dla cywilizacyi, a największą ujmą dla krajów polskich, w których to bywa cierpienie.

Najnowsza plaga galicyjską czy też może tylko sanocką są nieprzełiczeni kolektanci, „delegowani” z najodleglejszych nieraz zakątków Galicji w celu zbierania dobrowolnych datków zazwyczaj na cele swojej parafii. Nie ma prawie dnia, by nie pojawił się w twoich progach w dwóch egzemplarzach tego rodzaju „patuik” — nieraz spekulant na cudze kieszenie z podrobioną legitymacją, jak to niejednokrotnie rozprawy sądowe wykazały. Nie trudno nam było wykażać, o ile podobne kolektowanie wpływa demoralizująco tak na samych kolektantów, których odrywa od pracy i zajęć gospodarskich, przyzwyczajając ich natomiast do nie myślenia o jutrze, jak i na cały ogół mieszkańców dotyczących i okolicznych parafii, którzy szukają nieraz w ten sposób uchylenia się od obowiązków konkurencyjnych licząc na wygodniejszą ofiarność publiczną. W rezultacie zaś kwota z datków uzbierana po straceniu kosztów utrzymania 2 „delegatów” w podróży — jest często bardzo nieznaczna i przewyższa nieraz wartość straconego na ten cel czasu. Zdałoby się, by c. k. Namiestnictwo położyło choć w części tamę tej nowej pladze, ograniczając ilość wydawanych w tym celu licencji.

Ruskie polityczne towarzystwo pod nazwą „Ruska narodna rada” zawiązuje się w Sanoku. Statuty przesłano już Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Zmiana własności. Dobra: Zatwarnica, Sirkawiec i Suche Rzeki w powiecie liskim położone nabyli od Edwarda hr. Mycielskiego pp. Bronisław Mrazek i Zofia Jabłonowska za 175.000 złr.

Nauka dla sklepikarzy. Zarząd Kolekcji rolniczych uchwalił urządzić w Czernichowie pod Krakowem kurs nauki teoretycznej i praktycznej dla pragnących się zajmować „zarządzeniem sklepików wiejskich”. Kurs ma trwać 3 miesiące dla 4 przyjęć się mających praktykantów i powtarzać się trzy razy do roku na zmianę. W ten sposób 12 osób rocznie może się wyczerzyć prowadzenia małego handlu. Do nauki przyjmowani będą nie młodsi jak 16 lat, którzy ukończyli nauki w szkole ludowej.

Nieposzanowanie języka krajowego. W kamienicy p. Weinera przy ul. Nowej Radyłk. 49. otwartą została tymi dniami gospoda a uwiadczający ją napis na murze brzmi: „Gasthaus und Restauration Rosenbergs”, obok zaś widnieje ten sam napis po żydowski hebrajskim pismem. Albo to złośliwość albo niedbalstwo ze strony tak właściciela domu jak i przedsięwzięcia zajazdu, aby w Galicji umieszczać napisy niemieckie i żydowskie z pominięciem

języka krajowego. Zwracamy uwagę urzędu budowniczego miejskiego na tę oburzającą niewłaściwość — wszak istnieją zapewne przepisy normujące umieszczanie napisów na miejscach publicznych.

Lista sędziów przysięgłych czynnych podczas II kadencji 1895. rozpoczynającej się przy Trybunale c. k. Sądu obwodowego w Sanoku na dnia 13. maja 1895: Kurz Teodor z Morochowa, Morawski Władysław z Odrzechowy, Cetnarski Antoni z Rymanowa, Waś Florjan z Klimkówki, Boczar Stanisław z Haczowa, Kulczycki Franciszek ze Wzdowa, Federkiewicz Wojciech z Brzozowa, Jankiewicz Julian z Łaska, Żurowski Wiktor z Myczkowiec, Wiktor Kazimierz z Zarszyna, Trzciński Kazimierz z Dynowa, Nowak Stanisław z Zahutyń, Moskalewicz Michał z Birczy, Gödel Franciszek z Wydryn, Orliński Jan z Jasłisk, Feikiel Leopold z Rukmówki, Hentosz Jan z Ustrzyk dolnych, Wyskiel Franciszek z Dynowa, Maciejowski Józef z Mrzygłoda, Rymak Paweł z Łaszyny, Künstler Samuel z Brzozowa, Strzelecki Tadeusz z Woli Krecowskiej, Tomkiewicz Jan ze Starej, Jedynek Mikołaj z Turzańska, Niemczyk Paweł z Posady dolnej, Litarowicz Marceł z Rymanowa, Wysocki Stanisław z Jasienicy, Nowacki Władysław z Krecowa, Pilszak Władysław z Humnik, Filar Józef z Domaradza, Jakiel Józef z Haczowa, Szajna Maciej z Jasionowa, Kocaj Antoni z Harty, Kilarski Adam z Rymanowa, Niedzielski Stan. z Mrzygłoda.

Sędziowie przysięgli zastępcy: Gadomski Ferdynand, Dr. Łobaczewski Erazm, Reis Mozes Aron dw. im., Witoszyński Witold, Sitowski Leonard, Chromecki Stefan, Fink Jakób, Solon Antoni ze Sanoka; Dziuban Paweł z Posady sanockiej.

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej” dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę, dnia 4. maja 1895 o godzinie 2. po południu w Czytelni ludowej pod „Złotym wolem” w Cieszynie.

Program: 1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu za rok 1894. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Udzielenie absolutorium. 5. Wnioski i życzenia.

Przy tej sposobności uprasza Zarząd członków, którzy dotąd wkładkę nie nadesłali, żeby takowe uiścili przed walnem zgromadzeniem.

Nr. 8 „Przedświta” dwutygodnika dla kobiet wyszedł i zawiera: P. Kuczalska Reinshmit: Kobiety w medycynie. — Fr. Lasocki: Wbrew zamiarom, obrazek dramatyczny w III aktach. (Ciąg dalszy). — Dr. H. Biegeleisen: Kobiety w życiu Słowackiego, studjum. (Ciąg dalszy). — Zdzisław: Samotność (z Musseta) wiersz. M. a.: Przed czterdziest laty. (Dokończenie). — Przegląd piśmiennictwa. — Kroniczka. — Wiadomości praktyczne. — Ogłoszenia.

Wobec nadchodzących wyborów do Rad gminnych opuścił już prasę:

Ordynacya wyborcza dla gmin w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim

z dnia 12. sierpnia 1866. Nr. 19. dz. ust. kraj. w poprawionym wydaniu, z dołożeniem odpowiednich paragrafów: 1) ustawy z 3. grudnia 1863. Nr. 105. dz. u. kraj.; 2) ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866. Nr. 19. dz. u. kraj.; 3) ustawy z 15. listopada 1867. Nr. 131. dz. u. kraj.; 4) uzupełniającej ustawy z 19. listopada 1868. Nr. 1. 30. dz. u. kraj.; 5) ustawy z 6. grudnia 1883. Nr. 76. dz. u. kraj.; 6) ustawy z 2. stycznia 1884. Nr. 8. dz. u. kraj.; 7) ustawy z 21. marca 1888. Nr. 40. dz. u. kraj.; 8) ustawy z 13. marca 1889. Nr. 24. dz. u. kraj. zaprowadzającej ustawę gminną dla 30 miast w Galicji, oraz odpowiednich paragrafów kod. cyw. co do prawnych zastępców osób nie mających własności i innych, z przytoczeniem wszystkich zmian dotąd wziętych, z dodaniem jeszcze ustawy i rozporządzeń późniejszych, tudzież z umieszczeniem w całej treści ogłoszonych dotychczas blisko 200 orzeczeń wydanych przez Trybunał administracyjny wskutek wniesionych przeciw wyborom do rad gminnych protestów i judykatury Trybunału kasacyjnego co do kupna głosów wyborczych, oraz najgłośniejszych postanowień rządowego projektu reformy wyborczej, opracowana przez **FILIPA SCHWARZA** mającego kilkunastu lat praktyki anatomicznej, sądowej, notaryatną i adwokacką w Nowym Sączu. — Cena jednego egzemplarza z przesyłką pocztową 80 ct.

Szan. naszym prenumeratorem dostarczamy powyższe dziełko na podstawie zawartej autorem umowy — lecz tylko przez czas krótki, t. j. dopóki nakład nie będzie wyczerpany — z 25% opustu t. j. za wyjątkowo niższą cenę 60 ct. (Juz z przesyłką franco), która przesłaną być może do naszej Administracji razem z prenumeratą jednym przekazem.

Ruch pociągów osob.

na stacyi Sanok.

ważny od 1-go maja 1895 roku.

(Czas średnio-europejski).

Przychodzą: Odchodzą:

ze Lwowa o g.	3.37	do Jasła o g.	3.42
„ Jasła „	7.55	„ Przemysła „	7.58
„ Lwowa „	1.30	„ Jasła o g.	1.34
„ Jasła „	2.33	„ Lwowa „	2.38
„ Lwowa „	5.29	„ Jasła „	5.34
„ Jasła „	10.58	„ Lwowa „	11.04

Godziny tłusto drukowane oznaczają porę noćną od godz. 6. wieczór do godz. 5.99 rano.

Ceny targowe.

Sanok, dnia 26. kwietnia 1895 r.

Cena za 100 kg. w złr. w. a.

Pszonica 7-50., żyto 6-50., jęczmień 6-50., owies 6-50., groch 7-50., bób 6-., kukurudza 7-., ziemniaki 2-., siano 2-40., słoma 2-40.

Lisko, dnia 22. kwietnia 1895 r.

Cena za 100 kg: pszenica 7-20., żyto 5-90

jęczmień 5-60., owies 6-60., groch 8 do 12, siano 2-80, słoma okłotowa 2-40, koniczyzna na paszę 3-20, ziemniaki 2- do 2-40, kopa jej 1 złr. 10. Płaca dziennego najcownika 40 ct.

Zarząd dóbr

KRECÓW

op. Tyrawa wołoska,

ma do sprzedania

1000 tacek,

600 stóp kubicznych tarcic

jaworowych na parkiety i

300 cntr. siana.

W PARYŻU r. 1889 złoty medal.

500 Koron w złocie jeżeli *Crème Grolsch* nie usunie piegów, plam wyrobionych, oparzenia słońca, czerwoności nosa i innych nieczystości skóry. — Żadna szminka! Cena 60 ct. Uprasza się domagać wyraźnie „premiowany *Crème Grolsch*” ponieważ istnieją naśladowstwa bez wartości. *Savon Grolsch*, mydło do tego odpowiednie 40 ct. Główny skład u J. Grolcha Berno, Morawia. — Do nabycia w każdej lepszej aptece. (4-10).

ZAKŁAD 3-3

Ogrodniczo-handlowy

JOZEF A URSY

w Sanoku (ulica Nowy świat)

poleca

Sz. P. T. Publiczności następujące kwiaty i flanze ogrodowe a mianowicie:

Roże wysokopienne szczone na dziczkach szkółkowych (rosa calina) dobrze zakorzenione jednoroczne z pięknymi koronami od pół do półtora metra wysokości . . . 12 szt. 6-
Roże płaczące 2 m. i wyższe . . . 1 „ -80
Roże trzyletnie do altan, lub mur. 1 „ -50
Malwy szkockie pełne w 12 odmianach . . . 20 „ 1-
Gwoździki pełne w najpiękniejszych odmianach wazon i grunt. 20 „ 1-
Gwoździki niskopienne pełne do ozdabiania kielichów . . . 15 „ 1-
Gwoździki chińskie . . . 60 „ -20
Stokrotki w 4 odmianach bardzo pełne duże krzaki . . . 20 „ 1-
Prenule w różnych odmianach 20 „ 1-
Lwie pyszce (Antergrum) 2p „ 1-
Bratki dwuletnie . . . 50 „ 1-
Bratki jednoroczne . . . 60 „ -30
Niezapominajki białe i nieb. 15 „ 1-
Truskawki aksam. do smaż. 100 „ 1-
Szczaw (kwasek) . . . 20 „ 1-

FLANCA INSPEKTOWE.

Lewkonia letnie pełne . . . 60 „ -25
Astry bardzo piękne odmiany . . . 60 „ -20

Na zbliżający się

SEZON WIOSENNY

pozwalam sobie polecić P. T. Publiczności moją

PRACOWNIĘ KONFEKCYI DAMSK.

obficie zaopatrzoną

w najnowsze i najmodniejsze materye.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, pozwalam sobie zapewnić, że zawsze usilnem mojem staraniem będzie, aby wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z głębokim szacunkiem

A. Bodenstein.

w Sanoku,

3-3 (vis-a-vis Księgarni K. Pollaka.)

NOWOŚCI następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku: **Sienkiewicz II**, Rodzina Połanieckich, Powieść w 3. tomach złr. 7-
Brusser P. i Spennrath A., Podręcznik dla pałacy kołowych, Przetłumaczył na polskie i uzupełnił Dr. F. Łuszczynski, oprawne złr. 1-20